

1984 II

100-letnią rocznicę koronacji

# Bolesława Chrobrego

(25-go grudnia 1024 — 25-go grudnia 1924)



Katowice 1924.

Nakładem Okręgowego Związku Obrony Kresów Zachodnich.



M. KANTOR-MIRSKI.

**W 900-letnią rocznicę koronacji**

# **Bolesława Chrobrego**

**(25-go grudnia 1024 — 25-go grudnia 1924)**



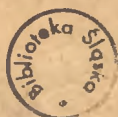
**Katowice 1924.**

Nakładem Okręgowego Związku Obrony Kresów Zachodnich.

22084

II

X-53970
22084 II







## Do Czytelników!

Pamięcią wielkich w Ojczyźnie ludzi  
Dźwiga się naród, krzepi się duch,  
Orle się skrzydła do lotu budzi,  
W orli przeszłości porasta puch...

Takie słowa wypowiedział Józef Szujski, jeden z najpoważniejszych historyków polskich XIX. wieku, rozpoczynając swe „Opowiadania i roztrząsania historyczne“.

Piękny to zaprawdę zwyczaj i godny potężnego, żywego Narodu, kiedy społeczeństwo w pewnych odstępach czasu przywodzi sobie na pamięć zasłużonych mężów, — aby ich cieniom złożyć hołd i cześć.

Gdy się odbywa taki przegląd przeszłości i snuje nieć tradycji, — wówczas rosną skarby duchowe Narodu odziedziczone po tych, którzy choć nieśmiertelni duchem — ulegli śmierci ciała. Pamięć przeszłości to przekazanie patriotyzmu, to niewzruszona ewangelija narodowa, to nie pamięć grobów, ale pamięć życia, godna tylko wielkich narodów.

W dniu 25. grudnia b. r. przypada 900-letnia rocznica niesłuchanie doniosłego faktu dziejowego, ważnego nie tylko dla dalszego rozwoju Polski, jako samodzielnego państwa, lecz i dla całej zachodniej Słowiańszczyzny.

Lat 900 temu, jak 25. grudnia 1024 r. — książę polski Bolesław Chrobry włożył w Gnieźnie na skronie swoje koronę królewską, wbrew woli cesarza niemieckiego — ogłaszając czynem tym całemu światu, że Polska jest państwem samodzielnem, a co najważniejsza, niezależnem od Niemiec.

Na cześć tych bogów Swiatowida, Swaroga, Peruna, Łado i t. p. stawiali świątynie po gajach i lasach, zwane kontynami.

Mieszkali po lasach nad rzekami i jeziorami, zajmowali się uprawą roli, rybołówstwem, polowaniem, hodowlą pszczoł, uprawiali len i konopie wyrabiając zeń płótno. Lubili muzykę i śpiew. Oznaczali się pracowitością, gościnnością, i łagodnością. — Nie napadali na sąsiadów, bo wojen nie lubili, — ale gdy ich kto zaczepił, bili się tego, broniąc swej ziemi i swych rodzin.

Długie lata plemiona te żyły oddzielnie, często wadziły się z sobą a nawet i wojowały, — odgradzali się na pograniczach zasiekami, budowanymi z olbrzymich poćcinanych drzew, spletanych konarami ze sobą, które z czasem obrastały gęstwą krzewów i chwastów, tworząc nie przebyte zapory. W zasiekach tych, pozostawiano wolne przejścia zwane bronami — przy których budowali twierdze zwane grodami, tynami lub stołbami.

I żyli nasi praojcowie w swych osiedlach spokojnie, — nikt o nich nic pewnego nie wiedział, — a co się u nich działo w tych czasach, dziś trudno powiedzieć. Nikt tych dziejów nie spisywał i nie przekazał następnym pokoleniom.

Opowiadania o tych czasach starodawnych są różne i ciekawe, — ale co w tych opowiadaniach jest prawdą a co bajką, trudno dziś orzec.

Opowiadania te mówią o Lechu, który wędrując po lasach, w okolicach dzisiejszego Gniezna, znalazł na dębie gniazdo białych orłów i w tem miejscu zbudował gród i miasto Gniezdno (Gniezno). — Książę Chrobatów Białych, Krak (Krakus) na górze Wawelu zbudował stołbiec (zamek) a naokoło niego miasto Kraków. Mówią o jego córce Wandzie, że wolała się utopić w Wiśle, niżli wyjść za Niemca — a lud o niej śpiewa:

„Wanda leży w naszej ziemi  
Co niechciała niemca  
Zawsze lepiej mieć rodaka  
Niżli cudzoziemca“.

Chrobaci kochali bardzo Krakusa i Wandę, a na ich pamiątkę usypali pod Krakowem wysokie kopce, które lud zwie mogiłami Krakusa i Wandy, stojące do dnia dzisiejszego, a miejsce gdzie Wanda miała skoczyć do Wisły. — Słę-

zanie na jej pamiątkę nazwali Skoczowem (dziś miejscowość na Śląsku Cieszyńskim).

Podania te opowiadają o Popiele, który mieszkając w Kruszwicy nad jeziorem Gopłem, otruł swoich stryjów, a sam został zagryziony przez myszy.

A wreszcie mówią o Piaście Chościszku, który żył ponoć około roku 850 — miało się zjawić u niego dwu apostołów czy aniołów, których ugościł serdecznie, (byli to może św. Cyryl i Metody) — a ci odchodząc powiedzieli mu:

„Rolniku —

Bóg da twym synom berło tej ziemi

Będzie w niej chlebno, będzie w niej miodno

Tylko pracujcie siły wspólnemi“.

I sprawdziła się przepowiednia. bo ród Piastów, panował w Polsce przeszło 500 lat.

W tym czasie na naszych zachodnich granicach, rozwiłmożnił się, chociaż już chrześcijański, ale chciwy krwi, pełen zachłanności i rabunku, — naród Germanów.

Nasi praojcowie, łagodni z usposobienia, nie dokuczali sąsiadom, więc nie łatwo było ich zaczepić. — ale dla Niemców, nie ma nic trudnego, ich celem życia, była wojna, grabież, mord i pożoga. Mało im było własnej ziemi, chcieli być panami jeszcze większych obszarów, — zdawało się Germanowi, że wszyscy Słowianie powinni mu podlegać.

Przewrotny ten naród już w tych czasach podjął hasło „Drang nach Osten“, — a nie mogąc znaleźć innego powodu do grabieży i mordów, pod pozorem nawracania pogańskich Słowian na wiarę chrześcijańską, zaczęli na nich napadać.

Pod pozorem krzewienia nauki Chrystusowej, mordowali spokojnych przodków naszych, palili im chaty, zabierali w niewolę, zmuszali do ciężkiej pracy, hańbili ich żony i córki, wycinali w pień gromady niewinnych dzieciątek.

Tak to skutek zbrodniczego i ohydneho przekręcania nauki Zbawiciela przez Niemców, Krzyż, to godło chrześcijańskiego pokoju i miłości bliźniego, symbol błogosławieństw Bożych, — był dla naszych praojców przez długie czasy znakiem wojny i pożogi, rabunku i morderstwa, — zwierzęcych okrucieństw Germana.



Wojny te rozpoczęły się około roku 789, a trwały blisko 200 lat.

Giermanie rzucili się najpierw na naszych pobratymców mieszkających nad rzeką Łabą i Odrą, t. j. na Serbów północnych, Obotrytów, Łużyczan, Miśnian, Połabców, Wagrów, Lutyków, Hawelan i Stoderamów, a pokonawszy ich zbliżyli się ku granicom Polan.

Z krajów zdobytych na naszych pobratymcach, tworzyli cesarze niemieccy pograniczne księstwa, które zwano marchjami, albo margrabstwami, — urządzone one były po woj-skowemu, miały na celu obronę granic cesarstwa niemieckiego i dalsze podboje Słowian. W marchjach tych osadzali cesarze niemieccy swoich urzędników zwanych margrafami.

Margrafowie w marchjach wschodnich, to byli ludzie najgorszego gatunku, łotrzy, mordercy, chciwi krwi i mienia naszego.

Najokropniej w dziejach naszych zapisała się Marchja Północna (Nordmarck) z dzikim okrutnym margrafem Geronem.

Ten krwiożerczy German zaprosił raz na ucztę trzydziestu książąt sławańskich, pod pozorem układów pokojowych i w gościnie u siebie, wszystkich pomordował w straszny sposób.

Takim był Niemiec Geron i z takim to mordercą i jego wojskami, zetknął się książę Polan Mieszko znany w historii polskiej Mieczysław I (był prawnukiem Ziemowita syna pierwszego Piasta), W walce jaką stoczono w r. 963. Mieczysław I. został pokonany, musiał uznać nad sobą zwierzchnictwo Gerona, z obowiązkiem płacenia daniny i złożenia hołdu, — słowem stał się sługą Gerona — zaś kraj Polan, własnością Niemca, w którym Mieszko był tylko rządcą

Zwycięstwo Geronowe nad Mieczysławem miało złe i dobre strony. Złe, dlatego, że państwo Polan, dotychczas samodzielne, straciło swą niezawisłość stając się własnością niemiecką, — dobre, zaś z tego powodu, że wytrącało na razie z rąk Gerona miecz, który kraj Polan jako swoją własność nie mógł napadać.

Te właśnie spokojne chwile wykorzystał Mieszko na wzmocnienie kraju.



Pojął on, że pogaństwo jest nieszczęściem i zgubą Słowian, bo daje Niemcom pozór do najazdów, grabieży i mordów. Głębokim rozumem swym pojął on wyższość nauki Chrystusowej nad bałwochwalstwem. A skoro z Krzyża tryska światło i życie trzeba się go imać oburącz.

Ale niechciał przyjąć tej wiary z rąk niemieckich, które głosiły ją mieczem, krwią i mordem.

Sięgnął po ten Krzyż do pobratymców Czechów. Za pośrednictwem Dąbrówki, córki Bolesława I. księcia czeskiego, którą pojął za żonę — przyjął w r. 966 wiarę chrześcijańską wraz z całym narodem.

Z chwilą przyjęcia chrześcijaństwa zaczęło napływać duchowieństwo z Czech i zaszła potrzeba utworzenia biskupstwa, które założono w Gnieźnie, a pierwszym biskupem polskim był Jordan.

Ale nawet przyjęcie chrześcijaństwa, nie uwolniło Mieszka i Polski od zwierzchnictwa niemieckiego Gerona. Skutki zwierzchnictwa niemieckiego pozostały i nowo utworzone biskupstwo, w Gnieźnie, a temsamem i Kościół Polan został podporządkowany niemieckiej metropolii arcybiskupiej w Magdeburgu. Nie pomógł nawet hołd złożony Papieżowi w r. 974 przez Mieczysława.

Jeszcze inne następstwa miało, poddanie się zwierzchnictwu niemieckiemu. Mieszko chociaż był monarchą wcale wielkiego państwa i o wiele potężniejszym, aniżeli większość królów ówczesnych na zachodzie, mimo to wyznaczono mu w szeregu władców chrześcijańskich miejsce dość poślednie, przyznając tylko tytuł księcia. Była to sprawka Niemców którzy z zawiści pragnęli traktować nowe państwo lekceważąco i trzymać w jaknaiwiększej od siebie zależności.

Starał się Mieszko wszelkimi sposobami wyzwolić z nałożonych siłą pęt niemieckich, jednakże nie zdołał tego dokonać za życia. Zmarł w roku 992.

Polska czciła i czcić go będzie zawsze jako swego praojca i chrzciciela.

## II.

Zamiary Mieczysława I. przeprowadził syn jego Bolesław zwany przez kroniki historyczne :| Rocznik kapitałny krakowski |: Wielkim, a przez najstarszego kronikarza ru-

skiego. :|mnicha z Ławry Peczerskiej pod Kijowem |: Nestora. Chrobrym.

Był to władca o żelaznej energii, — wielkiej sprawiedliwości, — straszny w gniewie, — obdarzony imponującą energią, — niespożytą dzielnością, — politycznym rozumem, a potęgą swej osobistości wymuszał podziw i posłuch nawet u wrogów.

Jako władca nieugięty i świadom swych celów, postanowił sobie cztery zadania, które poprzysiągł wypełnić:

pierwsze: zmusić sąsiadów, a zwłaszcza Niemców do szanowania Polski i wyzwolić kraj z pod zwierzchnictwa germańskiego.

drugie: zaprowadzić wzorowy porządek i ład w Ojczyźnie

trzecie: powiększyć granice Polski, przez skupienie ludów Słowiańskich pod swem panowaniem i nawrócenie ich na wiarę chrześcijańską.

czwarte: uczynić Polskę potężną i honor jej podnieść tak, by żaden kraj nie mógł się liczyć lepszym od niej.

Czy zaprzysiężone zadania wypełnił, — przekonamy się o tem niżej.

Mieczysław I. umierając podzielił swoje dziedzictwo na trzy części i oddał je swoim trzem synom t. j.: Bolesławowi z pierwszej żony Dąbrówki, Mieszkowi i Lambertowi z drugiej żony Ody, oddając zwierzchnią władzę nad całym dziedzictwem Bolesławowi.

Przyrodni bracia Mieszko i Lambert zaraz po objęciu swych części, zaczęli wicherzyć przeciw Bolesławowi. Tenże wiedząc, że dziedzictwo ojca, może oprzeć się wrogom, tylko wówczas, gdy będzie tworzyć całość niepodzielną pod jednym władcą, skorzystał z wicherzeń braci, — przepędził ich na cztery wiatry, a dzielnice ich wcielił do państwa, tym sposobem zapobiegł rozpadnięciu się Polski.

Przypuszczając, że matka wypędzonych przyrodnych braci, Oda, z urodzenia Niemka, bo córka margrabiego owej strasznej Marchji Północnej, — Dytryka, upomni się o prawa, swych synów zwracając się o pomoc do cesarza niemieckiego, — Bolesław jako dobry polityk i dyplomata, — zwraca się do ówczesnego cesarza niemieckiego Ottona III. i ofiaruje swą pomoc zbrojną w wojnie cesarza z Lutykami.

Tym sposobem uprzedził zamiary macochy Ody, — zyskał zupełny spokój od strony niemieckiej, a siły swe zwrócił gdzieindziej.

Praktyczny zmysł Bolesława, mówił mu, że Polska tylko wówczas stanie się potężną, o ile będzie mieć dostęp do morza. Było w tym czasie wiele bogactwa w Polsce, — było dużo zboża, drzewa, skór, miodu, wosku, z drugiej strony brakowało wiele rzeczy, które posiadały inne narody. Jedyną komunikacją i najdogodniejszą w owych czasach, była komunikacja wodna. Bolesław wiedział, że Polska ma wielkie spławne rzeki, ale niema dostępu do morza, — wiedział i o tem, że będzie zawsze zależnym, od tego, kto w swem ręku ma wybrzeże morskie i ujścia rzek.

Wykorzystuje chwilową ciszę od strony Niemiec, — zwrócił swój oręż przeciw Pomorzu, zajął dwa miasta Szczecin i Gdańsk połączył je i oddał jako lenno krewniakowi swej żony. W ten sposób poddał części Pomorza pod panowanie Polski i zdobył wybrzeże bałtyckie a tem samem i drogi handlowe do innych krajów. Przez uzyskanie dostępu do morza, Polska nawiązała stosunki z innemi ludami, mieszkającemi w dzisiejszej Szwecji i Danji, przez co zyskiwała na powadze.

Z Pomorza przerzucił Chrobry swój miecz na wschód, w ziemię Prusów pogańskich. Zajął część południową ich kraju Dalej nie mógł się posuwać, bo przeszkodą były nieprzebrodzone bagna i trzęsawiska.

Prusacy była to dzicz, — nieznali nawet chleba, bo nie znali rolnictwa, żyli tylko z rybołówstwa. Tę dzicz pogańską postanowił Bolesław pozyskać dla Chrystusa, a pracy tej podjął się biskup Pragi czeskiej, św. Wojciech z rodu czeskiego Sławników. Tenże, wraz z bratem swoim Radzymem udał się najpierw na Pomorze a stąd do Prusaków. :| Sw. Wojciech dążył do Polski przez Śląsk. Jest podanie o jego pobycie w Cieszynie, Bytomiu i Opolu |:

W swej pracy misyjnej natknął się po raz pierwszy na Prusaków koło osady Rybaki :| dzisiaj Fischhausen |:. Tu przyjęto go nieprzychylnie. Udał się następnie w okolice Cholinum :| dziś wioska Kallen |: a potem w krainę zwaną Zambią i tu koło Tenkitten został zamordowany w r. 997.

Gdy się Bolesław dowiedział o śmierci męczeńskiej św. Wojciecha, posłał do Prusaków posłów i ciało męczen-



nika wykupił na wagę złota złożył je w nowo założonym kościele Bogarodzice w Gnieźnie. Zaraz po śmierci biskupa Wojciecha, zaczęto uważać go za świętego, to też wkrótce w rozmaitych stronach Europy powstają kościoły pod jego wezwaniem w Krakowie, który do dziś stoi na rynku, w Granie na Węgrzech, w Szczecinie na Pomorzu, w Akwizgranie w Niemczech, w Pereum pod Raweną we Włoszech i w Rzymie na wyspie rzeki Tyber zwanej Isola Tiberina.

Śmierć męczeńską św. Wojciecha, wykorzystał Bolesław celem podniesienia powagi Kościoła w Polsce, a rozum dyplomatyczny podyktował mu myśl uwolnienia za jednym zamachem od krępującej i upokarzającej zawisłości tegoż Kościoła od niemieckiego arcybiskupa w Magdeburgu.

Zamiar swój wprowadził natychmiast w czyn. Wysłał do Rzymu brata św. Wojciecha, Radzyna z listem do ówczesnego papieża Sylwestra II prosząc o wyświęcenie brata męczennika na arcybiskupa. W tym czasie bawił w Rzymie u papieża, cesarz niemiecki Otton III z którym porozumiał się Sylwester II — i prośbie Bolesława stało się zadość.

W następnym roku t. j. w r. 1000 zjechał cesarz Otton III. do Polski chcąc odwiedzić grób św. Wojciecha, swego spowiednika. Bolesław wykorzystuje tę wizytę i uzyskuje od Ottona pozwolenie na utworzenie arcybiskupstwa w Gnieźnie, — a pierwszym arcybiskupem został Radzym.

Stał się tedy fakt olbrzymiej doniosłości, bo przez utworzenie arcybiskupstwa polskiego, Kościół w Polsce stał się samodzielnym, nie podlegał już odtąd arcybiskupowi niemieckiemu w Magdeburgu zależał wprost od Rzymu.

Powstał skutek tego okropny krzyk i hałas w Niemczech. Największą wrzawę podnosił odsadzony od infuły arcybiskupa magdeburskiego, biskup Gizylar, a wtórował mu dotychczasowy biskup gnieźnieński Unger, także Niemiec z rodu.

Duchowieństwo niemieckie czuło, że utworzenie arcybiskupstwa w Polsce, jest początkiem wyzwalań się tejże z pod zwierzchnictwa niemieckiego, nic też dziwnego że ogarniała ich wściekłość. Sypano protestami dość długo na lewo i prawo ale na nic się to zdało, bo Bolesław

co raz dostał w posiadanie, niełatwo pozwolił sobie wyrwać.

W tym czasie utworzono jeszcze trzy biskupstwa a to w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu.

Jeszcze większa wściekłość ogarnęła Niemców z Marchii wschodnich, gdy cesarz Otton ofiarował Bolesławowi podobiznę włóczni św. Maurycego (znajduje się w skarbcu królewskim na Wawelu w Krakowie); przez co uznał go niepodległym władcą i zwolnił od płacenia daniny (Włócznia dawniej zastępowała berło królewskie.):

Był to więc początek zupełnej niezawisłości Polski, a dokonał tego genialny umysł dyplomatyczny Bolesława.

Zabrał się następnie Bolesław do zjednoczenia wszyskich sąsiednich ziem słowiańskich pod swoim berłem. Po śmierci cesarza Ottona III. — następcą jego Henryk II. zaczął panowanie swe od podboju Słowian, dążąc do ponownego poddania Polski zwierzchnictwu Niemiec. Bolesław uprzedza zamysły Henryka II. odbiera nagle Niemcom Łużyce i Miśnię, ziemie czysto słowiańskie, — a następnie zagarnia jednym zamachem Czechy i Morawy, ziemię Słęzan nad Odrą

Potem przyłącza do Polski kraj na południowym stoku zachodnich Beskidów zwany Słowaczną a w końcu i ziemie Chrobatów Białych.

W ten sposób państwo Bolesława — Polska — rośło w potęgę, której zaczął się lękać cesarz niemiecki Henryk II. Niechcąc dopuścić do rozrostu państwa polskiego porwał Henryk za broń i rozpoczął wojnę z Bolesławem, która trwała lat 14 z małemi przerwami — od 1004, do 1018.

Henryk wpadł najpierw do krain nadłabskich, zniszczył je ogniem i mieczem, następnie wyprawił się do Czech, które Bolesław musiał opuścić, wpadł na Miśnię i zajął gród Budziszyn. W r. 1005 wtargnęli Niemcy po raz pierwszy na ziemie polskie. Pod Krosnem na Śląsku przeszli Odrę i napadli na Międzyrzec, skąd ruszyli na Poznań. Tu Bolesław zawarł pokój z Henrykiem II. — tracąc na rzecz Niemiec Łużyce i Miśnię. — Pokój ten zmartwił wielce Henryka — chciał on Bolesława zmusić do złożenia hołdu, co oznaczało poddanie Polski pod zwierzchnictwo Niemiec, lecz z braku sił nie mógł dalej wojny prowadzić i poprzestał na odzyskaniu Łużyc i Miśni,

Zawarty pokój nie trwał długo. Henryk widząc, że Polska może w przyszłości stać się groźną Niemcom, zerwał pokój i w r. 1011 najechał znów Polskę. Jednak został pobity dwukrotnie przez wojska Bolesława, któremu dzielnie pomagali Słężanie od Głogowa i musiał prosić o pokój, który zawarło w r. 1013. Na mocy tego pokoju Polska odzyskała z powrotem Łużycę i Miśnię.

I znów jak pierwej, Henryk nie dotrzymał pokoju. Widząc, że Bolesław zajęty jest na Rusi, którą chciał wciągnąć w swoją politykę wielkiej i potężnej Polski, wpadł na ziemie polskie i stanął pod Głogowem. Nie mogąc zdobyć Głogowa, ruszył, pod gród Niemcze ale i tu nic nie wskórał, więc postanowił powrócić do domu, wybierając drogę kołową na Czechy. Tego czekał Bolesław, z wojskami swemi ruszył z pod Wrocławia i rozpoczął wojnę podjazdową z Henrykiem, gnębił, szarpał jego wojsko dniem i nocą, niszcząc je i demoralizując. Henryk widząc swoją klęskę, prosił Bolesława, o pokój, który zawarło w Budziszynie w r. 1018.

Niemcy zostały pokonane, niezawisłość Polski zapewniona, kraje nadłabskie pozostały przy Polsce z wyjątkiem Czech.

Ledwie Bolesław odpoczął po wojnie z Henrykiem musiał wyruszać na nową wojnę przeciw Rusi, gdzie pragnął przywrócić do władzy zięcia, swego Świętopętka, którego wypędził książę ruski Jarosław pomagający Henrykowi II, w wojnie z Polską.

Nad Bugiem spotkał się Bolesław z wojskami Jarosława pobił je, poczem podszedł pod Kijów i zdobył stolicę Rusi i przywrócił do władzy Świętopętka.

(Podanie mówi, że wieżdżając w bramę Kijowa zwaną „Złotą“ ciął w nią mieczem tak, że aż się wyszczerbił. Odtąd miecz ten nazwano „Szczerbcem“ i przechodził na następców jako pamiątkowe dziedzictwo. Szczątki tej bramy stoją do dziś dnia).

Wracając z wyprawy kijowskiej zajął Grody Czerwieńskie t. j. ziemie Chrobatów Czerwonych, przyłączając je do Polski.

Na tem skończyły się wojny polskie z sąsiadami, a Bolesław zmusiwszy Niemców i innych do szanowania Polski — zabrał się do utrwalenia potęgi jej i zaprowadzenia ładu



i porządku wewnętrznego. Nie mały to był trud i praca bo państwo to było bardzo rozległe, sięgało od Łaby po Dniepr, od Karpat po Bałtyk.

Jako pan tak rozległego państwa, wyprawił Bolesław jeszcze z Kijowa posłów do cesarza Henryka II. a swego wroga zaciętego i do Konstantynopola, do cesarza bizantyńskiego, Bazylego II. głosząc jednemu i drugiemu, że jest potężnym sąsiadem, którego lepiej przyjacielem mieć, niż wrogiem; o przyjaźń prosił, wrzecie nieprzyjaźni groził.

Takto co poprzysiągł sobie, obejmując rządy po Mieczysławie I. — wszystko wypełnił.

Pobił Niemców, zmusił ich szanować Polskę, wyzwolił ją z pod władzy ich. Zaprowadził ład i porządek, zjednoczył polskie ziemie i słowiańskie w całość — stwarzając potężne państwo. Podniósł znaczenie i honor Polski w całej Europie — przez wyzwolenie Kościoła polskiego z pod wpływów niemieckich, bo odtąd tylko od Rzymu zależny był. Rozniósł sławę oręża polskiego po całym ówczesnym znanym świecie.

Prostakiem był, ale orlego ducha, z wrodzoną bystrością potężnego rozumu, ogarniał wszystko i wszystkiemu podołał. Tępił resztki pogaństwa, żarliwie popierał wiarę Chrystusa. Zwano go „ojcem sług bożych“. — Był najsprawiedliwszym ojcem swego kraju.

Potęę Polski należało uświetnić. — należało zadokumentować ją przed całym światem jakimś znakiem widocznymi Tym znakiem mogła być koronacja i tytuł królewski.

Jedynym wówczas rozdawcą, koron był papież. Używanie tytułu królewskiego z Rzymu okazało się w tym czasie niemożliwe, ponieważ papieństwo w zupełności było zależne od Niemiec, które pały do Polski nienawiścią, za klęski wojenne, zadane ręką Bolesława.

Widząc niekorzystne swoje położenie, chcąc jednak ugruntować zupełną niezawisłość polityczną Polski i dodać jej blasku, porywa się na śmiały czyn, za porozumieniem z biskupami polskimi dał się ukoronować arcybiskupow gnieźnieńskiemu dnia 25 grudnia 1024 r.

Chociaż nieuznana, jako samowolna, przez świat zachodni, koronacja ta była niejako rękawica rzuconą

Niemcom i stwierdzeniem w danej chwili potęgi Polski, a słabości Niemiec.

W ten sposób dokonał Bolesław wielkiego czynu, bo postawił Polskę, w rzędzie potęg państwowych Zachodu, stając się twórcą równocześnie państwowości polskiej.

Bolesław, Wielkim słusznie nazwany,  
Zagoił dawne Ojczyzny rany,  
Ujął rząd kraju w dzielną prawicę,  
Rozszerzył dawne Polski granice.  
Pobił swych wrogów, wszedł do Kijowa  
I za zerwanie danego słowa  
Ciął mieczem w bramę, szczerb pozostawił  
Miecz, Szczerbcem zwany, zwycięstwy wslawił.







Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000716807



II 22084

SL

NARODOWY  
ZAŚÓB  
BIBLIOTECZNY

„GAZETA LUDOWA“  
POLSKIE ZAKŁADY WYDAWNICZE  
KATOWICE, WOJEWÓDZKA 14.

